



The Holy See

CAPPELLA PAPALE IN SUFFRAGIO DEI CARDINALI E VESCOVI DEFUNTI NEL CORSO DELL'ANNO

OMELIA DEL SANTO PADRE FRANCESCO

Basilica Vaticana, Altare della Cattedra
Venerdì, 3 novembre 2017

[Multimedia]

Dzisiejsza celebracja po raz kolejny stawia nam przed oczyma rzeczywistość śmierci, ożywiając w nas także żal z powodu oddalenia od osób, które były nam bliskie i uczyniły nam dobro. Ale liturgia posila przede wszystkim naszą *nadzieję* względem nich i nas samych.

Pierwsze czytanie wyraża *mocną nadzieję* na zmartwychwstanie sprawiedliwych: „Wielu zaś, co posnęli w prochu ziemi, zbudzi się: jedni do wiecznego życia, drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrze” (*Dn 12,2*). Ci, którzy śpią w krainie prochu, to znaczy w ziemi, to oczywiście zmarli, a przebudzenie ze śmierci nie jest samo w sobie powrotem do życia: niektórzy zbudzą się do życia wiecznego, inni do wiecznej hańby. Śmierć czyni ostatecznym „rozdroże”, które jest już tutaj, na tym świecie: droga życia, to znaczy z Bogiem, albo droga śmierci, to znaczy daleko od Niego. „Wielu”, którzy zostaną wskrzeszeni do życia wiecznego należy rozumieć jako „wielu”, za których przelana została krew Chrystusa. Są to rzesze, które dzięki miłosiernej dobroci Boga mogą doświadczyć rzeczywistości życia, które nie przemija, całkowitego zwycięstwa nad śmiercią poprzez zmartwychwstanie.

W Ewangelii Jezus *umacnia naszą nadzieję*, mówiąc: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (*J 6, 51*). Są to słowa przywołujące ofiarę Chrystusa na krzyżu. Przyjął On śmierć, aby zbawić ludzi, których dał Mu Ojciec, a którzy byli umarli w niewoli grzechu. Jezus stał się naszym bratem i dzielił naszą kondycję aż po śmierć.

Swoją miłością złamał jarzmo śmierci i otworzył nam bramy życia. Karmiąc się Jego ciałem i krwią łączymy się z Jego wierną miłością, która niesie w sobie nadzieję ostatecznego zwycięstwa dobra nad złem, nad cierpieniem i śmiercią. Na mocy tej boskiej więzi miłości Chrystusa wiemy, że komunია ze zmarłymi nie jest jedynie pragnieniem, wyobraźnią, ale staje się realna.

Wyznawana przez nas wiara w zmartwychwstanie prowadzi nas do bycia *ludźmi nadziei*, a nie rozpacz, ludźmi życia, a nie śmierci, bo pociesza nas obietnica życia wiecznego zakorzenionego w zjednoczeniu z Chrystusem zmartwychwstałym.

Ta nadzieja, rozpalona w nas przez Słowo Boże pomaga nam przyjąć postawę ufności w obliczu śmierci: Jezus ukazał nam bowiem, że nie jest ona ostatnim słowem, ale przemienia nas miłosierna miłość Ojca i sprawia, że żyjemy w wiecznej jedności z Nim. Podstawową cechą chrześcijanina jest poczucie niecierpliwego oczekiwania na ostateczne spotkanie z Bogiem. Potwierdziliśmy to stanowczo przed chwilą w psalmie responsoryjnym: „Dusza moja Boga pragnie, Boga żywego, kiedyż więc przyjdę i ujrzę oblicze Boże?” (42,3). Są to słowa poetyckie, które wyrażają w poruszający sposób nasze oczekiwanie czujne i spragnione miłości, piękna, szczęścia i mądrości Boga.

Te wyrażenia Psalmu wryły się w duszach naszych braci kardynałów i biskupów, których dziś wspominamy: opuścili nas po latach służby Kościołowi i powierzonego im ludu w perspektywie wieczności. Kiedy zatem składamy dziękczynienie za ich hojną posługę Ewangelii i Kościołowi, zdaje się nam, iż słyszymy jak wraz z Apostołem powtarzają: „Nadzieja zawieść nie może” (Rz 5,5). Tak, nie zawodzi! Bóg jest wierny, a nasza nadzieja w Nim nie jest daremna. Módlmy się dla nich o macierzyńskie wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny, aby mieli udział w wieczystej uczcie, której przedsmak mieli już w wierze i miłości, podczas ziemskiej pielgrzymki.